Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty
w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administr.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Sobota 8-go października №268

Bolszewja na wulkanie.

BERLIN, 7.10. Jak donoszą z Rosji sowieckiej konsulowie niemieccy w szeregu miast i stanic rejonów Wierchnieuralskiego, Orskiego i Troickiego (na Uralu) wybuchły powstania włościańskie, które trwają dotychczas, mimo represji, dokonywanych przez wojska G.P.U. nad powstańcami.

W okręgu Orskim kilka stanic kozackich napadło na arsenał wojskowy garnizonu miejscowego, zagarnęło broń i amunicję, rozgrabiło składy żywnościowe i rozpędziło sowiet i G.P.U. Powstańcy (kozacy i włościanie) wyruszyli następnie, pod dowództwem b. porucznika Syromiatina, traktem Troickim, znosząc po drodze sowchozy i kołchozy i podpalając urzędy sowieckie. Do powstańców przyłączyli się kozacy i włościanie z pobliskich stanic.

Jednocześnie zbuntowali się kozacy rejonu Wierchnieuralskiego i wraz z włościanami skierowali się do fabryki biełoreckiej i turlańskiej, gdzie ostatniemi czasy wybuchło kilka powstań robotników miejscowych.

Prawie jednocześnie rozpoczęły się rozruchy w górskim okręgu Jekaterynburskim.

Powstańcy wyłonili oddział partyzancki, który rozpoczął działanie w rejonie kolei żelaznej Troick—Czelabińsk. Partyzantom udało się przerwać na tym odcinku ruch kolejowy.

Przeciwko powstańcom władze sowieckie wysłały liczne oddziały wojsk G. P. U, oraz szwadron kawalerji. 60 klm od Czelabińska wywiązała się bitwa, w której brały udział kulomioty i armaty polowe. Bitwa trwała w ciągu kilku godzin. Z jednej i drugiej strony liczba zabitych i rannych jest poważna. Powstańcy musieli odstąpić w step (dawny okrąg Turgajski), gdzie do nich przyłączyli się Kirgizi i Baszkirowie.

Z Orenburga do stanic powstańczych skierowano oddziały karne, zaopatrzone w arterlerję i karabiny maszynowe. W Czelabińsku, Jekaterynburgu, Miassie i Złatoŝhiu dokonywane są masowe rewizje. Również rewidowane są starannie i pociągi na całej linji syberyjskiej. Z Moskwy wysłano na miejsce zajść komisję śledczą.

Krwawe rozruchy w Anglji wzmagają się

LONDYN 5 10. W związku z obniżeniem zapomóg dla bezrobotnych rozruchy pozbawionych pracy tak w Londynie jak i na prowincji pomimo represyj policyjnych ciągle się powtarzają.

Do najgroźniejszych zaburzeń doszło ostatnio w Belfaście gdzie tłum bezrobotnych demonstrował po ulicach miasta śpiewając międzynarodówkę i obrzucając kamieniami wystawy sklepowe Szereg sklepów zdemolowano i towary zrabowano Policja kilkakrot nie szarżowała przyczem nie obeszło się bez rannych Ilość ich nie jest dokładnie znana prasa jednak przypuszcza że jest ona dość znaczna.

W North Shields przyszło do zażartej bójki pomiędzy bezrobotnymi a policją Kilkanaście osób zostało rannych 7 sklepów splądrowano

Do podobnych rozruchów przyszło też w Liverpoolu do których hasło dało opróżnienie przez policję gąlerji w sali posiedzeń Rady Miejskiej gdzie jak podają dzienniki „publiczność zachowywała się nieprzyzwoicie wobec obradujących członków Rady"

Rezultaty trzęsienia ziemi.

ATENY. 7.X. Według ostatnich oficjalnych obliczeń, straty materjalne i w ludziach podczas ostatniego trzęsienia ziemi na półwyspie Chalcydyjskim wyrażają się w cyfrach 149 zabitych, 403 rannych, 3.4oo domów doszczętnie zniszczonych, około 20.ooo mieszkańców pozbawionych dachu nad głową.

Dzienniki ateńskie przytaczają, że obecne trzęsienie ziemi na półwyspie Ghalcydyjskim z punktu widzenia liczby ofiar ludzkich przewyższa wszystkie inne, które dotychczas przeżyła Grecja w ciągu stulecia swej niepodległości.

Cała prasa grecka przepełniona jest szczegółami sttaszliwej katastrofy.

Sprawy polityczne zbladły wobec grozy położenia ludności, nawiedzionej trzęsieniem obszarów. Tragizm sytuacji zwiększa się wobec okoliczności, że trwające nadal lżejsze wstrząsy podziemne trzymają wystraszoną ludność w ciągłej obawie przed widmem nowej katastrofy.

Nikt nie wraca do porzuconych domostw wszyscy nocują pod gołem niebem, a rząd i społeczeństwo uie są w stanie w tak krótkim czasie dostarczyć wszystkim chociaż prowizorycznego schronienia.

Większość akredytowanych przy rządzie greckim przedstawicieli państw obcych, w tej liczbie i poseł R. P, w Atenach, p. Paweł Jurjewicz, złożył w min. spraw zagranicznych w imieniu swych rządów wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznych wypadków ktore okryły żałobą całą Grecję.

Na ręce prezydenta republiki Zauniusa nadeszły kondolencyjne depesze od króla bułgarskiego Borysa, od króla belgijskiego Alberta wraz z królową, od prezydenta tureckiej republiki Kemal Paszy.

Premjer francuski Herriot nadesłał na ręce premjera Venizelosa depeszę z wyrazami współczucia rządu francuskiego oraz oświadszył. że osobiście ofiarowuje 50.ooo fr. na zaspokojenie pierwszych potrzeb poszkodowanej ludności.

Ze wszystkich stron idą śniegi

BERLIN. 7.10 W górach Bawarskich spadły w tym roku pierwsze śniegi. Na niektórych szczytach wysokości tys. ... metrów utworzyła się pokrywa śnieżna grubości 30 cm.

BERLIN 7.10 Z Oslo donoszą o wielkich burzach śnieżnych, które zwłaszcza w środkowych częściach kraju wyrządziły wielkie szkody. Szczególnie ... ucierpiały okolice koło Trondiem oraz ...ios, w których częściowo jeszcze niesprzątnięte zboże zostało na polach zniszczone. Śnieg miejscami dosięga wysokości półtora metra. Z reszty kraju donoszą o przerwach w komunikacji kolejowej i autobusowej.

RZYM. 7,10 W całych północnych Włoszech nastąpiło gwałtowne obniżenie się temperatury. W Dolomitach spadł pierwszy śnieg. W Trieście temperatura spadła z 25 stopni do 8 stopni C.

Węgiel angielski w Polsce.

Rezultaty gospodarczych błędów

WARSZAWA 6 10.

Jak donoszą z Pomorza zaczyna tam już znaczyć się penetracja węgla angielskiego przywożonego do Gdańska Kopalnie angielskie utworzyły specjalną organizację trudnią cą się importem i rozwózką węgla angielskiego na terenie Pomorza Koleje polskie bowiem nie udzielają wagonów dla wysyłki tego węglą w głąb kraju i wobec tego transport odbywa się bądź na galarach Wisłą bądź też samochodami ciężarowemi

Węgiel angielski sprzedawany jest po niesłychanie niskich cenach bo po 30 zł. za tonę podczas gdy węgiel krajowy równocześ nie kosztuje 70 zł za tonę

Nic więc dziwnego że na naszem wla snem terytorium obca konkurencja węglowa zaczyna odbierać klijentów polskiemu węglo wi wskutek jego niesłychanej drożyzny Równocześnie zaś znane są wypadki że pol ski węgiel na rynkach zagranicznych sprze dawany jest obecnie nawet po 10 zł za tonę już z kosztem dostawy

Oto mamy cały horendalny nonsens dumpingu

Izba Przemysłowo-handlowa w Gdyni wystąpiła do Rządu z memorjałem wskazu jącym na niebezpieczeństwo przenikania węg la angielskiego do Polski Jedyną radą na to może być tylko obniżenie cen.

Strajk w gazowni warszawskiej trwa

Wszystkie objekty są strzeżone przez wojsko

WARSZAWA, 7. 10.

Gazownia miejska pozostaje w dalszym ciągu obsadzona przez wojsko Całą pracę (z wyjątkiem oddziału produkcji ubocznej, którego nie uruchomiono) załatwia obsługa wojskowa. Przy piecach konstrukcji Glover West, wymagających specjalnej obsługi fachowej, czuwa jeden z inżynierów, przybyłych właśnie z Anglji dla ostatecznego zdania miastu zuprowadzonej przed paru laty instalacji tych pieców. Biura gazowni są natomiast w dalszym ciągu nieczynne.

Strejkujący usiłowali przedwczoraj trzykrotnie odbyć wiec w różnych lokalach, jednakowoż za każdym razem rozpędzała ich policja. Niewiadomo jeszcze w tej chwili, jak się do strejku w gazowni ustosunkują inne przedsiębiorstwa miejskie. Podobno władze wojskowe opracowały już plan zmilitaryzowania także innych instytucyi miejskich, o ileby strejk na nie się rozszerzył.

Wśród dyrekcji gazowni panuje przekonanie, że uda się dojść z robotnikami do ugody i zlikwidować strejk bez angażowania nowych sił. W chwili obecnej jednak żadne pertraktacje nie są prowadzone i nie został ustalony termin ich rozpoczęcia. Liczyć się więc należy z przeciągnięciem się strejku.

Niepowodzenie akcji zniżki cen.

WARSZAWA, 7. 10.

Szumnie reklamowana akcja rzadowa w kierunku obniżki cen zaczyna już załamywać się coraz wyraźniej. Po Monopolu Spirytusowym, którego zmiana cennika mogła dawać powód do wielu nawet optymistycznych badziei, już Monopol Tytoniowy wykręcił się sianem, albo jeśli kto woli — machorką (czy nie wszystko jedno?)

Inne zaś monopole wogóle nie chcą słyszeć o żadnej zniżce. Monopol Solny projektuje jakąś obniżkę soli, ale bydlęcej, o obniżeniu zaś ceny soli jadalnej słyszeć nie chce. Również Monopol Zapałczany komunikuje, że tak drogą ma kalkulację, że absolutnie nie mógłby obnizyć ceny obecnej, chyba co najwyżej o pół grosza Ale czy to warto?

„Taka obniżka (cytujemy komunikat) byłaby zupełnie nieistotna dla konsumenta" Na froncie więc monopolowym kropka i koniec

Na froncie zaś kartelowym rozegrała się onegdaj wręcz humorystyczna bitwa wewnętrzna w łonie BB., o której już donosiliśmy, a którą z wielkim trudem starano się jakoś załagodzić w komunikacie, opracowanym w ciągu trzech godzin, jednakże bez skutku. Nawet komunikat przyznaje, że większość rządowa nie potrafiła w tej tak ważnej sprawie wystąpić z żadnym własnym programem i oddano wszystko Rządowi. Czy zaś Rząd coś potrafi, to również bardzo wątpliwe.

Echa podróży gen. Hallera

Katowicka „Polonia“ donosi z Krakowa:

„Starosta wadowicki p. Muller wystosował do kierowników oddziałów Związku hallerczyków w okolicach Makowa Podhalańskiego pismo. zarządzajace rozwiązanie placówek hallerowskich z tego powodu, że jakoby zajmowały się one polityką, nie współdziałały z władzami wojskowemi, a istnienie ich zagraża bezpieczeństwu i porządkowi ogólnemu publicznemu.

W motywach do zarządzeń, rozwiązujących placówki hallerowskie starosta wadowicki twierdzi, że urządzone niedawno przez Związek hallerczyków zebranie z udziałem jenerała Hallera było nielegalne, że miało na celu „urabianie słuchaczy w pewnym określonym kierunku politycznym itd.

Jak nas informują, rozwiązano również placówki Związku hallerczyków w Milówce pow. Zywiecki, w Nowym Sączu i w kilku innych miejscowościach na Podhalu."

Pożar w porcie hamburskim

BERLIN 7 10.

Na stojącym w porcie hamburskim angielskim okręcie „Glenamoy" wybuchł pożar który w krótkim czasie ogarnął cały statek.

"Glenamoy“ przybył do Hamburga z ładunkiem kopry Pojemność jego wynosi 7260 ton. Pomimo energicznej akcji ratunkowej statek spłonął niemal doszczętnie.

Rewelacje francuskiego skandalu lotniczego

PARYZ, 7. 10.

W związku z t. zw. skandalem lotniczym firm „Gnome et Rhone" i „Cidna" aresztowano niejakiego Collina, który sfałszywał dokumenty, mające dowodzić, że oba te przedsiębiorstwa przeszły na własność niemieckiej „Lufthansy". Collin zeznał, że fałszerstwa dopuścił się na życzenie dwóch wysoko stojących osobistości, które za to zapłaciły mu 50,000 franków, przyczem obiecano mu dożywotnią miesięczną rentę w wysokości 5000 franków.

Sledztwo w tej sprawie jeszcze trwa.

Zakończenie obrad

zarządu II-ej Międzynarodówki

ZURYCH, 7. X.

Zakończył tu swe obrady zarząd socjalistycznej międzynarodówki robotniczej.

Reprezentowanych było 11 państw, m. in. i Polska.

Rozważano sprawy bieżące i stosunek międzynarodówki do rozbrojenia.

Następnie postanowiono zwołać konferencję międzynarodową, celem opracowania motod walki o władzę dla klasy robotniczej przy specjalnem uwzględnieniu obecnych stosunków gospodarczych i politycznych.

Przed strajkiem generalnym w Niemczech?

ESSEN, 7 10

Próby wprowadzenia doraźnego rozporządzenia Papena regulującego wysokość płac w przedsiębiorstwach wywołują ostry sprzeciw wśród mas robotniczych Wzrastającą falę niezadowolenia wykorzystują komuniści podżegając do dzikich strejków Akcja strejkową rozszerza się coraz bardziej i zachodzi niebezpieczeństwo wybuchu strejku generalnego
nego.

Rząd stara się nie dopuścić do tego i przygotowuje represje

Zniesienie Okręgowego Związku Kas Chorych

WARSZAWA, 7,10

W ministerstwie Opieki Społecznej zdecydowano już ostatecznie zlikwidowanie Okr. Związku Kas Chorych, tak, że wszystkie Kasy Chorych na terenie całego kraju połączone będą w jednym tylko związku z siedziba w Warszawie.

Ciągnienie loterji państwowej

3oo.ooo zł na nr, 153189
15 ooo zł na nr, 73838
10.ooo zł na n-ry 2545 8211 71262 116486
5ooo zł na nr 795
3ooo na n-ry 9158 19599 51933 54115 61436 62152 63558 135170

po 2000 zł na N-ry 22813 25692 43711 54625 54923 62505 62997 70271 77313 89928 97586 98103 100411 103846 114224 113526 113575 121131 127351 135252 151317,

po 1000 zł na N-ry 3246 4670 6686 8174 11393 11436 15663 15831 17616 18282 21028 22972 22697 23398 26360 26638 56291 63716 64097 64876 65512 76613 81571 83269 84726 88461 90308 96560 95500 98547 105403 109738 112039 114302 118294 119291 120716 121687 122882 126433 133252 133146 135178 137339 138065 142905 144811 145795 156323 157794 158948.

WALKA O ZŁOTEGO.

W tych dniach świat gospodarczy obchodził niezwykłą rocznicę; oto przed rokiem rząd angielski postanowił odstąpić od parytetu złota przestał wymieniać obowiązkowo funty na złoto. Dumny pieniądz Wielkiej Brytanji się załamał! Była to nielada sensacja giełdowa a przytem wielki wstrząs w stosunkach gospodarczych wielu państw, które walutowo z funtem angielskim były związane względnie stały w kontakcie handlowym z Anglją.

W rocznicę tego doniosłego wydarzenia finansowego zabrali głos ekonomiści wszystkich państw i stwierdzili, że Anglja na tej dewaluacji wyszła bardzo dobrze, jej bilans handlowy się polepszył, przemysł ożywił, bez robocie zmalało, a zaufanie do waluty państwowej nie znikło.

Istotnie Anglja wyniosła duże korzyści z dewaluacji funta, przeprowadzonej we wrześniu 1931 r. To powodzenie angielskiej dewaluacji skłoniło ekonomistów do twierdzenia, że państwa, cierpiące na trudności finansowe winne wszystkie pójść w ślady Anglji, tj. zdewaluować swój pieniądz. Dla Polski taką radę postawił wybitny uczony krakowski profesor Krzyżanowski, który jak wiadomo, był do czasu Brześcia posłem BB. Umiarkowana dewaluacja, zaleca prof. Krzyżanowski, dobrze by Polsce zrobiła. Na cóż nam bowiem stałość kursu złotego, jeżeli przez to kurczy się obieg pieniężny a życie gospodarcze zamiera z braku pieniędzy.

Wystąpienie krakowskiego ekonomisty wywołało ... sensację w kraju. Prof Krzyżanowski zaliczany jest do polityków gospodarczych umiarkowanych i do wybitnych obrońców ustroju kapitalistycznego, aż tu naraz tenże profesor ryzykować chce dewaluację!!

Z odpowiedzią prof. Krzyżanowskiemu pośpieszył na łamach rządowej „Gazety Polskiej" b. minister skarbu płk. Matuszewski.— Opowiedział on się zdecydowanie przeciwko dewaluacji złotego, ponieważ przyniosłaby ona znaczne powiększenie zagranicznych zobowiązań państwa polskiego, zaciągniętych w walutach obcych, oraz zniszczyłaby do szczętu i tak u nas słabą kapitalizację wewnętrzną, czyli składanie oszczędności po bankach. Pan Matuszewski odrzuciwszy zalecenia prof. Krzyżanowskiego jako lekarstwa złudne i niebezpieczne, stanął na stanowisku, że innej rady niema, jak stać nadal na straży stałości kursu złotego aż do przetrwania okresu kryzysowego. Tak zresztą rząd postępuje i nadal postępować zamierza.

Do tego dwugłosu — pisze „Lech" — w wojnie o złotego dołączył się potem trzeci,— Mianowicie prof. Rybarskiego ze Stronnictwa Narodowego. Ten uczony głosi, że obaj ekonomiści rządowi znajdują się na mylnej drodze. Znają oni tylko dwa sposoby pokonania kryzysu na odcinku finansowym, albo utrzymanie stałości waluty przez kurczenie jej obiegu, albo dewaluację. Jest atoli trzecie wyjście i to najprostsze. Mianowicie wydobyć ukrytych „w pończosze" pieniędzy, których sumę obliczają na jeden miljard, a który to miljard nie pracuje wcale, jeno bezużytecznie spoczywa po schowkach różnego rodzaju — Trzeba ten miljard wprowadzić znów do życia gospodarczego a wtedy nietylko wojna o złotego będzie wygrana, ale i kryzys przełamany.

Niewątpliwie prof. Rybarski daje najtrafniejszą radę. Ale trzeba pmiętać, że zanim takie lekarstwo zaaplikuje Polska swemu życiu gospodarczemu, musi uprzednio zmienić system rządzenia, zmienić dotychczasową politykę na taką któraby cieszyła się zaufaniem społeczeństwa i nie zapędzała kapitałów do „pończoch" w obawie przed niestałością stosunków politycznych w kraju.

Socjalizm i komunizm.

„Robotnik" w artykule p. Niedziałkowskiego zwraca uwagę na dwa fakty: — powszechne załamanie się gospodarcze świata i utratę autorytetu międzynarodowego przez Ligę Narodów.

„W wyniku ogólnym — pisze p. Niedziałkowski — dwie, ciężarne nieobliczalnemi skutkami, chmury zawisają nad światem:

a) zupełna katastrofa gospodarcza, połączona z prawdopodobnym wybuchem nienawiści klasowej i — że tak powiem — uczuciowej, nienawiści hodowanej troskliwie w masach przez kartele, przez kliki kapitalistyczne, przez różnorakie dyktatury i pół-dyktatury jawne albo ukryte;

b) nowa wojna światowa, której ewentualnych konsekwencyj przewidzieć dzisiaj niesposób; byłyby to w każdym bądź razie konsekwencje, przekraczające o wiele najbardziej „czarne", oceny notorycznych pesymistów".

Jedyny ratunek — oświadcza p. Niedziałkowski — wskaże światu „rozszerzone" Biuro Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej które się zbiera w tych dniach. Poczem kończy:

„Świat stacza się po równi pochyłej Socjalizm chce wskazać światu szlak ocalenia. I chce rozbić zarazem złośliwą, szerzoną rozmyślnie, legendę, jakoby istniały dwie tylko drogi rozwoju: faszyzm albo komunizm".

Te zaokrąglone frazesy, w których p. Niedziałkowski celuje, nie wnoszą nic ciekawego do dyskusji. W szczególności nie zdołał nas p. Niedziałkowski dotąd przekonać, czem w ostatecznych swych celach różnią się socjalizm i komunizm. Zdaniem bowiem nauki dwa te prądy polityczno-społeczne różnią się w swych poglądach na „drogę", ale nie różnią się w poglądzie na „cel"... I tu i tam kollektywizm! I tu i tam „religia" materjalizmu! Wobec tego lękamy się, że „rozszerzone" Biuro Egzekutywy nie wskaże „niezawodnego" lekarstwa na choroby naszego wieku! musiało by bowiem zalecić rosyjskie eksperymenty. A na to się nie odważy.

Zdania adwokata o nowym Kodeksie Karnym.

Pod tym tytułem w „Robotniku" ukazał się wywiad ze znanym obrońcą w procesach karnych i politycznych, adw. Leonem Berensonem. Na pytanie dotyczące nowego kodeksu karnego adw. Berenson powiedział:

„To prawda, że oficjalnie się nazywa, że Komisja Kodyfikacyjna jest matką naszych ustaw karnych, ale porównajmy projekt Komisji Kodyfikacyjnej z tem, co z niego zrobiła komisja ministerjalna. Projekt został specjalnie, jeżeli idzie o wysokość kar, tak gruntownie przeniccowany, że widocznie kto tylko mógł dolewał do tego dzbana lata czy miesiące więzienia."

Oto zaś co doświadczony ten przedstawiciel palestry odpowiedział na pytanie: jak sądy zareagowały na zawieszenie nieusuwalności sędziów:

„Biciem strwożonego serca. Nie, nie jest dobrze. Jest bardzo źle.

I niewiadomo, dokąd właściwie to prawo i ten ustrój dążą i czego chce.

Czego chce ten paradoks ustrojowy, który upatruje całą swoją siłę, potęgę, posłannictwo w jednostce — a równocześnie gardzi jednostką, odmawia jej prawa do decydowania o swych losach i przeznaczeniu?

Czego ten ustrój właściwie chce?"

Rugi w szkolnictwie

Ostatnio w Warszawie cały szereg nauczycieli gimnazjów państwowych otrzymał zawiadomienia o przeniesieniu w stan nieczynny.

Wielu profesorów otrzymało te zawiadomienia już po rozpoczęciu lekcyj w nowym roku szkolnym jak to miało miejsce z dyrektorką gimnazjum im. Król. Jadwigi zasłużoną działaczką na polu pedagogi p. Jastrzębską.

Według obiegających nauczycielstwo pogłosek oczekiwać należy jeszcze całego szeregu dalszych zawiadomień o przeniesieniu w stan nieczynny.

O charakterystycznym przykłaezie zmian w szkolnictwie donoszą z Leżajska w woj Lwowskiem W tamtejszem gimnazjum państwowem uczył prof Michalec dobry filolog i sumienny pedagog zasłużony pracownik społeczny powszechnie lubiany jako kolega Kuratorjum we Lwowie poleciło p Michalcowi podać się na inną posadę z zagrożeniem redukcji gdyby nie wniósł podania o przeniesienie.

Jako dowód zlecenia skierowanego pod adresem p Michalca Kuratorjum podało to że zwinięto w gimnazjum pierwszą klasę wobec czego jedna siła nauczycielska jest zbyteczna.

Tłumaczenie to jednak nie może się ostać wobec faktu że na miejsce p. Michalca przyjęto dwie nowe siły nauczycielskie: Ukrainkę i żyda.

OKREśLENIE

Z notatnika pesymisty:

Co jest medycyna?

Dobrowolna wymiana. Lekarz daje lekarstwo, chory daje pieniądze i zdrowie.

Niesamowite historje z pod gilotyny

Ubiegły miesiąc przyniósł liczne zmiany na stanowiskach niepopularnych wykonawców wyroków śmierci. Szkocki kat Ellis popełnił samobójstwo. Maciejewski poszedł do dymisji. Na emeryturę przechodzi Monsieur de Paris, francuski kat Deibler.

Egzekucja Gorgułowa była ostatnią jaką dokonał w swojem życiu. Milczący kat pary ski usuwa się w zacisze domowego życia. — Będzie pędził życie małego francuskiego rentiera, który większość wolnego czasu spędza w kawiarenkach przy partyjce domina, albo warcabów.

O zachowaniu się skazanych w momencie egzekucji mógłby opowiedzieć pan Deibler ciekawe rzeczy. Obowiązki swoje spełniał zawsze z niezwykłą powagą, podobnie jak jego ojciec Zerwał tylko z tradycją noszenia czarnego ubrania i cylindra przy gilotynie Do wykonania wyroków ubierał się w szary skromny garnitur i melonik.

Największe wrażenie wywierały nawet na panu Deiblerze egzekucje masowe. Słynni bandyci szarego samochodu, którzy pod dowództwem bandyty Bonneta dokonali szeregu napadów i morderstw byli traceni razem jednego ranka Zachowywali się wyzywająco Jeden z nich krzyknął ironicznie do prokuratora i sądowników asystujących przy egzekucji: — Do widzenia towarzysze!

Drugi z nich gdy przyszła na niego kolej wejścia na rusztowanie uśmiechnął się tylko i powiedział: — Piękny ranek mamy dzisiaj.

Ostatnim był słynny Soudy nazwany człowiekiem — karabinem, który miał na sumieniu kilkanaście morderstw. Na propozycję wypicia szklanki rumu odpowiedział: — Dziękuje, nigdy nie piję, mówią że to szkodzi na zdrowie. Kiedy stracono wszystkich jego wspólników i popchnięto go na rusztowanie odezwał się jeszcze: — Na kogo teraz kolej?

Słynny morderca Landru, który się bronił niesłychanie zręcznie, nie stracił zimnej krwi w obliczu śmierci. — Umieram niewinny, — powiedział tylko.

Deibler wykonał zresztą wyrok na dwu Polakach. Jeden z nich był postrachem pary skich przedmieść. Umierali spokojnie. W czasie egzekucji nad pierwszym zacięła się gilotyna i trzeba ją było reparować. Drugi z nich Stasiek Kowalski, stał spokojnie, paląc papierosa.

Jak wyglądają nerwy wykonawców wyroków śmierci?

Czy męczą ich wizje skazanych. Podobno nie. Ale samobójstwo kata Ellis daje nam dużo do myślenia.

Istnieje jeszcze inne zagadnienie, straszliwe pytanie, jak długo tli się jeszcze świadomość w skazańcu. Kwestją tą specjalnie w stosunku do straconych zapomocą gilotyny zajmuje się ostatnio poważnie paryski wydział medycyny.

Czy głowa, brutalnie rozdzielona od ciała, może jeszcze cierpieć?

Są tacy, którzy twierdzą, że nóż gilotyny zabija natychmiast wszelką świadomość; są jednak inni, którzy przytaczają liczne dowody na to, że głowa po odcięciu od ciała, cierpi niewiarogodne katusze, i że wobec tego, prawodawstwo francuskie, które ustanowiło gilotynę, jest barbarzyńskie.

Z czasów, gdy ścinano głowy poprostu toporem, datują się rozmaite historje o ściętych głowach, które żyły, a nawet... mówiły. Słynna jest historia o księciu angielskim, który na chwilę przed ścięciem zaczął mówić „Ojcze Nasz"; przy wyrazach: „i nie wódź nas na pokuszenie..." niecierpliwy kat ściął mu głowę. Głowa oddzielona od ciała skończyła słowa pacierza. „ale nas zbaw od złego. Amen". Opowiadano też wiele historyj, o wargach, które się poruszały, oczach, które mrugały i straszliwych skurczach, przebiegających przez policzki, odciętych głów.

Dziwaczną historję o ściętej głowie, dowodzącą też zręczność kata jest opowiadanie o kacie Sansonie z czasów Rewolucji Francuskiej.

Umówił się on z arystokratą, którego miał ścinać, że ścięcia dokona na dany znak skazańca Istotnie, skazaniec uczynił umówiony znak ręką. Nóż gilotyny spadł, gdy nagle ręka martwego dała znak poraz drugi.

Wtedy, Sanson zawołał:

— Ależ już po wszystkiem! Niech pan się otrząśnie!

Ciało przebiegł skurcz otrząśnięcia i głowa wisząca na skórze odpadła. Tenże kat Sanson był pierwszym, który 10 października 1789 r. wypróbował znakomity wynalazek dr Ignacego Guillotina: maszynę do ścinania głów.

Jak wygląda ta sprawa życia głów po śmierci w świetle ostatnich badań naukowych trudno jeszcze odpowiedzieć.

W każdym razie, zwolennicy zniesienia kary śmierci, wysuwają poważnie argument możliwości odczuwania pośmiertnego.

Nad żółtą rzeką.

10) POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

— Czy to pani? — spytał nagle.

Zaczęła się tłumaczyć: — Nie — nie — ja — co pan chce przez to powiedzieć? Wiedziała doskonalę, o czem myśli.

— Mam tu kogoś poślubić.

Z kolei spojrzał na Mabel Narth, której twarz mocno poczerwieniała. Jej dziecinne niebieskie oczy spoglądały nań nieprzyjaźnie z całą pogardą, jaką w tej chwili odczuwała.

— Niestety — ani ja, moja siostra nie mamy tego szczęścia — rzekła drwiącym to nem wyższości. — Musi się pan zwrócić do Jany.. — Zwróciła się do ojca. — Ojcze! Zmieszany przedstawił swoją siostrzenicę.

— Ach! — zawołał Clifford Lynne.

Owo „ach" mogło oznaczać wszystko możliwe. Mogło to być rozczarowanie lub też miłe zdziwienie.

— Więc dobrze a zatem jestem. I jestem gotów do..

Zatrzymał się gdyż brakło mu słów odpowiednich. Jane byłaby przysięgła, że słowo które chciał użyć, była „ofiara", był jednak dość uprzejmy i zakończył — do spełnienia warunków.

— Stary Joe umarł — mówił obcy. — Przypuszczam, że wiecie o tem? Biedny, stary fantasta! Dla wielu byłoby o wiele lepiej, gdyby był umarł przed sześciu miesiącami. ierna stara dusza dawniej był wielkim sportowcem — lecz zawsze był trochę warjatem.

Znowu zwrócił się do Jany. Po błyskawicznym i dramatycznym występie mogła go obecnie lepiej obserwować. Wzrostem sięgnął prawie metr osiemdziesiąt, i nawet zaniedbany jego ubiór nie mógł zepsuć wrażenia pięknej budowy jego ciała. Twarz miał silnie opaloną postrzępiona broda podobnie jak włosy i brwi była brunatna. Wszystko na tym człowieku zdawało się żyć; ta nieposplita energja i żywność w pierwszym rzędzie zrobiły na Janie wrażenie. Spojrzała na jego nieforemne obuwie. Jeden bucik był ściągaNięty rzymykiem drugi zaś tasiemką.

Mr. Narth uważał, iż nadszedł najwyższy czas, by wkroczuć na widownię i podkreślić swój autorytet. Okoliczności uczyniły go najważniejszą osobistością w pokoju. W tej chwili był on nie tylko panem domu, lecz przedewszystkiem głównym spadkobiercą. Ten zaś człowiek był przecież tylko kierownikiem interesów starego Joe Bray'a jednym z tych, któremu nie jest się zmuszonym okazywać grzeczności lecz należy rozkazywać Był on tylko zarządcą Mr Nartha bezprzecznie przejdzie nań i autoryset starego, który był z tem bezpośrednio związany.

— Hm — Mr — Lynne, uważam, iż pańskie uwagi o stanie mego kuzyna są nie słychane i nie mogę na to pozwolić, by pan jego czcigodną pamięć hańbił.

Obcy spojrzał na niego bokiem, nieco zdziwiony.

— Ach — to pan nazywa się Narth — słyszałem już o panu. Pan jest owym gentelmanem, który przespekulował pieniądze swoich klijentów.

Stephen. Narth bladł i czerwieniał na przemian. Na chwilę stracił mowę. Bezczelność tego powiedzenia sparaliżowała go. Gdyby Mr Narth był rozsądniejszy, byłby tego tematu więcej nie naruszał.

— Sprawy te są ogólnie wiadome—mówil dalej Lynne, gładząc swą brodę. — Ogólnego sądu nie może pan zmienić.

Teraz Narth odzyskał mowę.

— Nie mam wcale zamiaru poddawać obecnie pod dyskusję złośliwości ludzkich

odrzekł. Przytem spojrzał na Clifforda wzrokiem, z którego wyzierała śmiertelna nienawiść. — Zdaje mi się, iż muszę panu w tej chwili zwrócić uwagę, że według testamentu Mr. Bray'a jestem głównym spadkobiercą i właścicielem.

— Może w przyszłości — mruczał Lynne. — Pan życzyłby sobie, bym pozostał na dawnej posadzie? Jestem gotów. Czy pan mnie potrzebuje?

Spojrzał bez najmniejszego zainteresowania na Janę. Miała wielką ochotę parsknąć śmiechem.

— A więc, — zaczął znowu — jestem tu i gotów. Sam Bóg wie, że naprawdę nie mam żadnej potrzeby wiązać się z tem małem dziewczątkiem: sprawa ta jednak przed stawia się następująco: Joe szrekł mi: „Dasz mi na to słowo honoru?", więc odpowiedziałem: „Tak".

W zamyśleniu wciąż patrzał na Janę. Czyżby czekał na jej odpowiedź? Oficjalnie nie, gdyż ciągnął dalej:

— Ostatnie jednak wypadki nieco sprawę skomplikowały. Nie miałem pojęcia, że przez to zaniepokojony „Przyjazne dłonie" — lecz ja raz dając słowo, musiałem przyjechać by je dotrzymać.

Mr Narth uważał, że nadeszła właściwa chwila, by nie ustępując mu w niczem—znowu wziąść udział w rozmowie.

— „Przyjazne dłonie"? Tak przecież pan to nazwał — cóż u licha są te „Przyjazne dłonie"?

Zdawało się, iż przybysz nie przyjął źle niepowołanego wmieszania się do rozmowy, zaś Stephen Narth wyraźnie odczuł, że zwierzenia obcego z przed kilku sekund było tylko ustaleniem faktów, bez jakichkolwiek ubocznych zamiarów obraźliwych. Clifford wiedział o tem nie starał się jednak tego roztrząsać.

— Wynająłem w pobliżu domek—zdaje mi się, że nazywa się „Slaters Cottage" — rzekł Clifford na swój charakterystyczny sposób. Nie zbyt przytulny kąt mnie jednak odpowiada.

d. c. n.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
8
SOBOTA

KALENDARZYK

Brygidy wd.

Z głodu

(a) Na Placu Reymonta zasłabł z głodu 41-letni Stefan Dobrzyński, przybyły z Kalisza.

Chorego po udzieleniu pomocy przewieziono do zbiorni miejskiej.

Względu konkurencyjne

(a) W podwórzu przy ulicy Kilińskiego N16 pobity został przez kolegę po fachu malarz 52-letni Bronisław Pawlak.

Pawlak doznał okaleczenia głowy i kilka ran tłuczonych szyi i rąk.

Rannemu udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

Wypadki przy pracy.

(a) W fabryce braci Seibert przy ulicy Suwalskiej 16 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik Józef Szydłowski zamieszkały przy ulicy Młynarskiej 65.

Szydłowski pochwycony przez tryby maszyny doznał zmiażdżenia dłoni prawej oraz poszarpania mięśni.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia kasy chorych poczem w stanie ciężkim przewiózł do szpitala okręgowego.

x x x

Drugi nieszczęśliwy wypadek przy pracy miał miejsce w fabryce Kindermana, przy ulicy Łąkowej 23.

Zatrudniona tamże robotnica Łucja Klim zamieszkała przy ulicy Częstochowskiej 8 wskutek nieuwagi własnej pochwycona została trybami maszyny za rękę które oberwały jej trzy palce.

Przybyły lekarz pogotowia kasy chorych opatrzył ranną poczem w stanie ciężkim przewiózł do lecznicy.

Rozpalony odłamek żelaza w oku

(a) W kuźni przy ul. Górnej w Rudzie Pabjanickiej miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł robotnik 27-letni Herman Grulko.

Grulko w czasie obrabiania żelaza uderzony został odłamkiem rozpalonego żelaza w twarz tak nieszczęśliwie ze doznał wybicia oka.

Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala okręgowego.

Obieg bilonu wzrasta

Obieg bilonu w Polsce wzrasta nieustannie. Obecnie jest już w obiegu 2 i pół milj. monet 10-złotowych, t. zn. razem na 25 milj. zł, które rozpoczęto wybijać dopiero przed miesiącem.

Tajemniczy napad bandycki

na ulicy Limanowskiego

a) W dniu wczorajszym do władz policyjnych zgłosiła się Helena Piasecka właścicielka sklepu przy ulicy Limanowskiego 124 i złożyła zameldowanie że onegdajszej nocy gdy znajdowała się w mieszkaniu ze swą matką staruszką do mieszkania jej wtargnęło dwuch jakichś bandytów uzbrojonych i zagroziwszy zabiciem zażądali pieniędzy

Piasecka pod wpływem strachu oddała napastnikom 47 zł jakie posiadała Ponadto rabusie zabrali ze sklepu dwie paczki papierosów i umknęli

Na skutek tego zameldowania policja wdrożyła energiczne dochodzenie Napad oto czodny jest niezwykłą tajemnicą przyczem najwięcej uwagi zwraca fakt iż Piasecka meldowała o napadzie dopiero po upływie 24 godzin

Poszkodowana Piasecka wyjaśnia swe opóźnienie tem iż w pierwszych chwilach po napadzie była tak wystraszona i oszołomiona że zupełnie mowę straciła

Również charakterystycznem jest że Piasecka nie może określić w jaką broń uzbrojeni byli napastnicy

Wyświetleniem zagadki zajął się wydział śledczy oraz 1 komisarjat Policji

77 lat czekała na kryminał

Już go nieodsiedzi

(a) Przed Sądem Grodzkim w Łodzi w dniu wczorajszym stanęli jako oskarżeni 77-letnia Zofja Kowalska była służącą u właściciela domu przy ulicy Lutomierskiej 17, Mordki Apella.

Dnia 16 lipca rb. gdy domownicy wyszli i przez zapomnienie zostawili w łóżku portfel zawierający 55o zł. oraz 1 dolar amerykański Kowalska sprzątając znalazła pieniądze i zwróciła się do dozorczyni domu, radząc się co ma uczynić.

W rezultacie udała się do swego syna Milczarka i dała mu pieniądze na przechowanie. Gdy po powrocie Apellowie stwierdzili brak pieniędzy, powiadomili policję.

Przyciśnięta do muru Kowalska przyznała się do winy i wyjaśniła, że pieniądze oddała Milczarkowi.

Natomiast Milczarek nie przyznał się, iż by otrzymał pieniądze. Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu jednakże pieniędzy nie znaleziono. Dopiero w czasie osobistej rewizji znaleziono u Mielczarka w portfelu 470 zł. oraz 1 dolar.

80 złotych Mielczarek zdążył już wydać.

Oboja pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Zofję Kowalską i Ignacego Mielczarka każde na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary w odniesieniu do Kowalskiej a to z uwagi na podeszły wiek.

Rezultaty narad z Bogiem:

4 miesiące więzienia

(a) Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem majora Olędzkiego rozpoznawał w dniu wczorajszym wielce charakterystyczną sprawę.

Jako oskarżony zasiadł na ławie oskarżonych 22 letni Henryk Mibs, szeregowiec 10 p.p. stancjonowanego w Skierniewicach oraz Łowiczu.

Mibs pochodzi z pod Aleksandrowa, jest wyznania ewangelicko-augsburgskiego. Ostatnio przed pobraniem do wojska zgłosił swą przynależność do gminy (zboru) ewangielickich-chrześcijan, lecz nie został do zboru tego zapisany, a jedynie uznany był jako kandydat.

Ewangieliczni chrześcijanie mają swoisty punkt zapatrywania na służbę wojskową, co nawet zostało przez władze uwzględnione. Przynależni do tej sekty, nie składają przysięgi w wojsku, lecz jedynie specjalnie ułożoną rotę przyrzeczenia.

Mibs mimo, że nie był zapisany do zboru ewangielicznych chrześcijan, w 10 p.p. odmówił przysięgi. Ponadto gdy dano mu rozkaz by wraz z innymi żołnierzami śpiewał w czasie marszu kompanji, odmówił wykonania tego rozkazu, wyjaśniając, że przedtem musi się pomodlić i porozumieć z Panem Jezusem czy pozwoli mu śpiewać.

Mibsa za niesubordynację pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Na rozprawę powołano w charakterze świadka kaznoodzieję zboru ewangielicznych chrześcijan w Aleksandrowie. Oskara Jeske.

Ze względu na to, iż Mibs nie przynale żył oficjalnie do zboru, Sąd uznał go winnym odmówienia wykonania rozkazu i skazał 22-letniego Henryka Mibsa za nieśpiewanie piosenek na 2 mies. więzienia, a za niezłożenie przysięgi na 4 mies. więzienia, wobec zaś zbiegu przestępstw na łączną karę 4 mies. więzienia.

POLICJA W KOSCIELE

W dniu 2 października br. we wsi Topola pow. pińczowskiego odbywała się uroczystość ufundowania sztandaru Stronnictwa Ludowego, na którą przybyło przeszło 10 tysięcy chłopów.

W związku z poświęceniem sztandaru zaszedł niebywały dotychczas fakt. Organizatorowie zanieśli sztandar do kościoła. Rano, po otwarciu kościoła, wkroczyła doń policja, chcąc sztandar zabrać siłą. W związku z tem wynikł w kościele zatarg pomiędzy policją a chorążym sztandaru i chłopami. Dopiero po interwencji proboszcza policja kościół opuściła.

Fakt ten wywołał wśród ludności zrozumiałe oburzenie.

Obiecujący młodzieńcy.

Echa napadu przy ul. Rzgowskiej — Występy rabusiów na terenie Łodzi i Województwa

(a) Dnia 24 września rb. w godzinach między 20—21 dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na sklep kolonjalny 73-letniej Marjanny Bredow, przy ul. Rzgowskiej 59.

Bandyci dobijając się do drzwi oznajmili sklepowej, że przybyli po artykuły spożywcze. Bredowa nie przeczuwając nic złego otworzyła drzwi,

W tym momencie uderzona została tępem narzędziem i zalewając się krwią sraciła przytomność i padła na ziemię.

Rabusie dobrze poinformowani o rozkładzie mieszkanin, przeszukali skrytki, z których zabrali oszczędności Bredowej i wypróżnili kasę w bufecie i niespostrzeżeni przez nikogo zbiegli.

W toku mozolnych badań, policja ustaliła, że krytycznego dnia, to jest w sobotę dnia 24 września r. b. wieczorem, obok sklepu Bredowej kręcił się jakiś młody osobnik którego mieszkańcy wspomnianego domu rozpoznali w albumie przestępców.

Osobnikiem tym okazał się 17-letni Stanisław Pietrasik, zamieszkały przy ulicy Wójtowskiej 13.

W toku dalszych dochodzeń stwierdzono że Pietrasik jeszcze jako 14-letni chłopiec przyłapany został na kradzieży i ukarany przez Sąd dla nieletnich.

Wobec zebrania danych o młodym przestępcy, policja nie chcąc go płoszyć wszczęła obserwacje, w toku której ustalono, że Pietrasik jest postrachem dzielnicy Chojeńskiej i ostatnio przepuszcza pieniądze, które otrzymuje z nieustalonych źródeł.

Wobec takiego stanu rzeczy policja wkroczyła nocy wczorajszej do mieszkania, gdzie zastała go śpiącego w łóżku i zaraz go obezwładniono. Następnie przeprowadzono rewizję, przyczem znaleziono rewolwer Mausera, którym Pietrasik zadał uderzenie Bredowej.

Dalej znaleziono różne rzeczy pochodzące z rabunku.

Młodocianego bandytę przewieziono do wydziału śledczego i poddano szczegółowym badaniom, gdzie zeznał, że napadu dokonał z 20-letnim swym przyjacielem Aleksandrem Kuną, zamieszkałym przy ulicy Asnyka 3.

Następnie Pietrasik wyjaśnił, że osobiście zadał uderzenie Bredowej, zaś Kuna stał na czatach. Gdy Bredowa poczęła rzucać się, odzyskując przytomność, Kuna zadał jej jeszcze kilka uderzeń, tak że pozostawiono ją nieprzytomną.

W rewolwery Kuna zaopatrzony został przez Pietrasika. Po przeszukaniu mieszkania zrabowali 197 zł gotówką oraz różne przedmioty.

Ujęty Kuna przyznał się do udziału w napadzie, wyjaśniając, że z Pietrasikiem zawiązał spółkę jeszcze w roku 1930 i od tego czasu poczęli dokonywać kradzieże.

W sierpniu rb. włamali się do mieszkania Józefa Chorążka przy ulicy Pfeifra 7, gdzie dokonali kradzieży różnych rzeczy, a między innemi 2 rewolwerów, znajdujących się w posiadaniu Chorążaka.

Mając w posiadaniu broń, postanowili dokonywać napadów w ręku. W tym celu wyjechali do powiatu wieluńskiego, gdzie w nieznanej miejscowości ograbili bez użycia broni księdza Dziechcickiego, a łupem ich padły platery i biżuterja na sumę 3000 zł.

Przedmioty te spieniężyli w Łodzi u niejakiej Marji Mydlak przy ulicy Kraszewskiego 10. Po przybyciu do Łodzi i zaopatrzenia się w pieniądze dokonali napadu na Bredową, u której spodziewali się znaleść większe sumy pieniężne.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Marji Mydlak doprowadziła do odnalezienia skradzionych przedmiotów. Mydlakowa aresztowano i odpowiadać będzie ona za paserstwo.

Przy konfrontacji obaj rabusie zostali przez poszkodowaną rozpoznani. Obecnie władze śledcze przeprowadziły dochodzenie i akta przekazały władzom sądowym. Dochodzenie to prowadzone było w trybie doraźnym.

Zaznaczyć trzeba, że Bredowa przebywa jeszcze w szpitalu, lecz stan jej uległ znacznej poprawie.

Sensacyjne odkrycie

Ekspedycja naukowa niemiecka, która od paru miesięcy przybywa w górach Cordilliere Blanca w Peru, nadesłała sensacyjną wiadomość.

Uczeni dotarli do doliny Quirtaros, w której nigdy nie postała stopa ludzka i tam natrafili oni na ślady kultury legendarnego ludu Inkasów.

Są to ruiny miasta Inkasów o którego istnieniu dotychczas nie wiedziano. Miasto to zaopatrzone było w kunsztowne urządzenia wodociągowe.

Podróżnicy narażeni byli na tysiące nie bezpieczeństw ale wyszli z nich zwycięsko.

Ich odkrycia przyczynią się do ważnych dla dziejów kultury ludzkiej zdobyczy.

Święto Matki Boskiej Różańcowej

Papież Grzegorz XIII w 1573 r. ustalił nazwę święta, ustanowionego jeszcze przez jego poprzednika Piusa V, na: „Matki Boskiej Różańcowej", pozostawił datę 7 października na jego obchód czysto wewnętrzny, kościelny, zaś dla uroczystego święcenia naznaczył niedzielę pierwszą tego miesiąca. Pius V dodał w litanji loretańskiej wezwanie: „Wspomożenie wiernych", zaś Leon XIII encykliką: „Sautaris ille Spiritus" z 1883 r. drugie: „Królowo Różańca świętego". Klemens X rozciągnął to święto na całą Hiszpanję, zaś Klemens XI po zwycięstwie, odniesionem nad Turkami w dniu 6 sierpnia 1716 r. na Węgrzech pod Peterwardem przez księcia Eugenjusza Sabaudzkiego, na cały świat katolicki. Benedyt XIII w 18 w. umieścił w brewjarzu nowe „officium" (pacierze kapłańskie) o różańcu.

Gdy Pius V ustanawiał to święto, nazwał je: „Najświętszej Marji Panny Zwycięskiej" i przezna zył termin obchodu 7 października, ponieważ tego dnia 1571 r. pod Lepanto zjednoczona flota państw chrześcijańskich odniosła wiekopomne zwycięstwo nad Turkami, które zadecydowało o zachowaniu cywilizacji chrześcijańskiej i Kościoła w Europie.

Sułtan Selim II, syn Solimana II, zwycięzcy z pod Białogrodu, Rodosu, Budy i Granu, zgromadziwszy potężną flotę, zagroził Włochom i dolszym chrześcijańskim krajom. Staraniem Piusa V połączona flota Wenecji, Filipa II. króla hiszpańskiego i papieska pod wodzą sławnego z cnót rycerskich Jana Austrjackiego rozbiła liczniejszą daleko flotę turecką doszczętnie. Poległo trzydzieści tysięcy niewiernych, sześć tysięcy dostało się do niewoli, a piętnaście tysięcy jeńców chrześcijańskich odzyskało wolność. Przypisano to zwycięstwo cudownej pomocy Marji, która natchnęła mądrością wodza i męstwem niesłychanem wojsko, gdy ujrzało zatknięty na sztandarze różaniec, przysłany przez papieża. W czasie bitwy w Rzymie i po całym świecie odbywały się procesje różańcowe. To dało powód do ustanowienia święta.

Biuro łapania afrykańskich lwów

i europejskich naiwniaków

— Policja paryska zlikwidowała ostatnio niezwykle pomysłową aferę oszukańczą, której terenem było śródmieście Paryża.

Na jednej z głównych ulic Paryża otwarto mianowicie niedawno wspaniałe biuro pod nazwą „Biuro podróży i polowań w Afryce".

Biuro to trudniło się rzekomo aranżowaniem podróży i polowań w Afryce, dając swym klijentom niezwykle dogodne warunki, gdyż przyjmowało tylko część wpłaty gotówką, a na resztę przyjmowało długoterminowe zobowiązania. Przedsiębiorstwo to reklamowane było szumnie, ale zarazem z wytwornym smakiem. W nadzwyczaj eleganckich i z przepychem urządzonych biurach urzędowało 2-ch znanych już przedtem policji oszustów, z których jeden odgrywał rolę uczonego, a drugi wytrawnego afrykańskiego myśliwego.

Uczony, przyjmując klientów, pokazywał im różne zbiory i trofea afrykańskie, zebrane i ułożone gustownie w osobnym pokoju, opowiadając przytem z entuzjazmem i zachwytem o uroku i piękności krajów tropikalnych.

Drugi, właściciel biura doświadczony „myśliwy" opowiadał znowu klientom o polowaniach na lwy, tygrysy, słonie i t. p., poczem badał siłę przyszłych nemrodów, dotykając muskulatury, mierząc klatkę piersiową i zaglądając w oczy, uszy i usta.

Każdy z badanych uznawany był naturalnie za zdatnego: jeden do polowań na lwy, drugi na słonie i t. d.

Aferzyści przy zakładaniu biura, którego całe urządzenie zakupili na kredyt, zaangażowali całą armję szoferów, mechaników, radjotelegrafistów i urzędników od których pobrali kaucje na łączną sumę około miljona franków. Pozatem naciągnęli jeszcze różne firmy na setki tysięcy franków. Również i klienci wnieśli poważne sumy.

Jeden z aferzystów (uczony") zwietrzył zawczasu, że policja jest na ich tropie i zwiał do Szwajcarji. „Myśliwy" tymczasem z całym spokojem uprawiał dalej swój proceder, aż nagle w ubiegły czwartek rano, po zbadaniu jednego z klijentów, którego uznał za zdatnego do polowania na lwy, został przez tegoż klijenta, który okazał się urzędnikiem kryminalnym, aresztowany.

Na tem działalność tak wspaniale zapowiadającego się przedsiębiorstwa skończyła się.

Ta napozór fantastyczna afera jest w tej chwili największą sensacją Paryża.

Humor

WARJAT.

Do rabina Wąchockiera przychodzi ze skargą Moszek Falinower.

— Rebe, mój syn zwarjował.

— Nu, co jest?

— On je trefne kiełbase i tańczy z sziksa

— To on ma przecież zupełnie zdrowy rozum. Gdyby jadł sziksę i tańczył z kiełbasą, wtedy byłby warjat!

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI —
JAR — Tip-Top
CYRULIK — Publiczność na scenie — rewja w 20 obrazach dwa przedstawienia 7,30 i 9,45
MELODRAM — Mąż z grzeczności

KINA

CASINO — Pogromcy przestworzy
CAPITOL: -- Precz z miłością
PAN — Cham
CORSO: Buffalo Bill
CZARY — Trader Horn
GRAND-KINO — Niech żyje wolność
LUNA — Braterstwo ludów
LUDOWY — Żegnaj, Mascote
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Na Sybir — dla młodzieży: Wyspa zatop. sk
PALACE — Moskwa bez maski
MIMOZA — Legjon ulicy
RAKIETA: — Złodziej miłości
PRZEDWIOSNIE—Purpurowa gondola
RESURSA — Romanse cygańskie
SPLENDID:— Człowiek, którego zabiłem
ADRIA — Klejnoty miłości
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Szanse na papiery!

WARSZAWA, 7 października 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88.5

Dewizy:	Gdańsk	173.70
	Belgja	123,83
	Holandja	358.45
	Londyn	30,82
	Nowy Jork	8,917
	Paryż	34,95.5
	Praga	26.42
	Szwajcarja	,172,03
	Włochy	45,80
	Czerwoniec	4.40

Obroty dewizami małe — tendencja mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,91,25 — — Rubel złoty 4,59,25 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 53,38
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 106,50
4 proc. poż. inwestacyjną 96.75
5 proc. poż. konwersyjna 41.00
6 proc. poż. dolarowa 55.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94.00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 59,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 55,75
10 proc. m Radomia 56.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 56,15
4½ proc. L.Z. ziemskie 38,25

Akcje:

Bank Polski	89,50
Lilipop	13,30
Starachowice	9,25

Dla pożyczek pastwowych tendencja mocniejsza. Tendencja dla listów zastawnych mocniejszą. Obroty małe.

Przez radjo

Łódź, 8 października 1932 r.

11,58	Sygnał czasu
12.05	Program na dzień bieżący
12,40	Urzędowy kom. PIM.
12,10	Przegląd prasy polskiej
12,20	Płyty gramofon.
13,10	Poranek szkolny ze Lwowa
14,25	Komun. gospodarczy
16.00	Słuchowisko dla dzieci
16,25	Odczyt z Krakowa
16.35	Komun. dla żeglugi i rybaków
16,40	„Ziemia Krośnieńska"
17,00	Audycja dla chorych
18,00	Muzyka taneczna
18,55	Rozmaitości
19,20	Bieżące wiadomości rolnicze
19,45	Pras. Dz. Radjowy
19,55	Program na dz. nast
20,00	Muzyka lekka
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00	Na widnokręgu
22,40	Feljeton
23,00	Muzyka taneczna z Warszawy

KOMUNIKAT.

Wobec tego, że niektóre składy, prowadząc węgiel opałowy różnych kopalń sprzedają takowy za znany ze swej wysokiej jakości węgiel Warsz. Tow. Kopalń:

„KAZIMIERZ"-„JULJUSZ"

komunikujemy, iż jesteśmy jedynemi odbiorcami wyżej wymienionych kopalń dla wozowej sprzedaży z bocznic przy stacji Łódź-Fabryczna i, że zobowiązaliśmy się na składy nasze węgla opałowego z innych kopalń nie sprowadzać.

Firmy posługujące się nieprawnie nazwą wyżej wspomnianych kopalń, będą ścigane sądownie.

Składy opałowe: tel. 147-60.
ABRAMOWICZ I WODZISŁAWSKI
Kilińskiego 65
Bocznice kol. tel. 147-60

Redaktor odp. Jan Adamowicz. Wydawca B. Kowalski.

Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41